

Sygn. akt II AKa 367/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 lutego 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący SSA Marek Motuk

Sędziowie SA Zbigniew Kapiński

SO (del.) Ewa Gregajtys (spr.)

Protokolant sek. sąd. Małgorzata Reingruber

przy udziale Prokuratora Jerzego Mierzewskiego

i oskarżyciela posiłkowego M. G. (1)

po rozpoznaniu w dniu 5 lutego 2016 r. sprawy:

E. W. (1) z d. W., urodzonej (...) w W., córki M. i J. z d.M.

oskarżonej z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 18 § 2 kk w zw. z art. 148 § 1 kk i z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 18 § 2 kk w zw. z art. 239 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonej

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie z dnia 25 czerwca 2015r. sygn. akt V K 201/12

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

II. zasądza od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe postępowania odwoławczego, w tym 600 (sześćset) zł opłaty.

UZASADNIENIE

E. W. (1) została oskarżona o to, że:

I. w okresie od 7 do 8 listopada 2009 r. w W. usiłowała nakłonić R. P. do zabójstwa jej męża M. G. (1), lecz zamierzonego celu nie osiągnęła z uwagi na postawę R. P., tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 18 § 2 kk w zw. z art. 148 § 1 kk,

II. w okresie od 17 października 2009 r. do 2 grudnia 2009 r. w W. wielokrotnie usiłowała podżegać R. P. do nakłonienia nieustalonej osoby do zabójstwa M. G. (1), lecz zamierzonego celu nie osiągnęła z uwagi na postawę R. P., tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 18 § 2 kk w zw. z art. 148 § 1 kk,

III. w lutym 2010 r. w W. na terenie Aresztu Śledczego W. G. w W. usiłowała podżegać U. G. do utrudniania prowadzonego w Prokuraturze Rejonowej Warszawa Praga Południe postępowania 4 Ds. 900/09/3 poprzez nakłonienie jej do sporządzenia grypsu i jego przekazania M. K., w oparciu o treść którego w/w miał wpłynąć na zmianę złożonych przez R. P. zeznań w toku prowadzonego postępowania 4 Ds. 900/09/3, lecz zamierzonego celu nie osiągnęła z uwagi na postawę U. G., tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 18 § 2 kk w zw. z art. 239 § 1 kk.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie wyrokiem z dnia 25 czerwca 2015 r. w sprawie V K 201/12 oskarżoną E. W. (1) w ramach czynów zarzucanych w punktach I i II uznał za winną tego, że od dnia 17 października 2009 roku do dnia 2 grudnia 2009 roku w W. wielokrotnie usiłowała podżegać R. P. do zabójstwa jej męża M. G. (1), lecz zamierzonego celu nie osiągnęła wobec postawy R. P., to jest popełnienia przestępstwa z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 18 § 2 kk w zw. z art. 148 § 1 kk i za to na mocy tych przepisów skazał oskarżoną a na podstawie art. 14 § 1 kk w zw. z art. 19 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk wymierzył jej karę 8 lat pozbawienia wolności.

Sąd uznał oskarżoną za winną popełnienia czynu zarzucanego jej w punkcie III i za to, na mocy art. 13 § 1 kk w zw. z art. 18 § 2 kk w zw. z art. 239 § 1 kk skazał ją, a na podstawie art. 14 § 1 kk w zw. z art. 19 § 1 kk w zw. z art. 230 § 1 kk wymierzył karę roku pozbawienia wolności.

Orzeczone kary pozbawienia wolności sąd, na podstawie art. 85 kk i art. 86 § 1 kk, połączył i wymierzył oskarżonej E. W. (1) karę łączną 8 lat pozbawienia wolności, zaliczając na jej poczet, na podstawie art. 63 § 1 kk, okres jej rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 4 grudnia 2009 roku do dnia 2 kwietnia 2010 roku oraz od dnia 19 maja 2010 roku do dnia 8 lipca 2010 roku.

Sąd, na podstawie art. 230 § 2 kk, nakazał zwrócić oskarżonej dowody rzeczowe opisane w wykazie dowodów rzeczowych nr (...) na karcie 864 pod poz. 1 i 2; R. P. – dowody rzeczowe opisane w wykazie dowodów rzeczowych nr (...) na karcie 865 pod poz. 1, zaś dowód rzeczowy w postaci płyty CD opisany w wykazie dowodów rzeczowych nr(...) na karcie 865 pod poz. 2 nakazał pozostawić w aktach sprawy.

Rozstrzygając w przedmiocie kosztów postępowania, sąd zasądził od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 600 zł tytułem opłaty oraz obciążył ją w całości kosztami procesu.

Apelacje od wyroku wnieśli obrońcy oskarżonej.

Adwokat M. D., na podstawie art. 425 § 1 i 2 kpk i art. 444 kpk, zaskarżyła wyrok w całości na korzyść oskarżonej.

Powołując się na treść art. 427 § 2 kpk oraz art. 438 pkt 2 i 3 kpk wyrokowi zarzuciła obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wyroku a to art. 442 § 3 kpk, art. 443 kpk, art. 4 kpk, art. 5 § 2 kpk, art. 7 kpk, art. 420 kpk, art. 424 § 1 i 2 kpk i art. 170 § 1 pkt 1 kpk wywodząc z tego oczywistą możliwość wpływu wskazanych naruszeń przepisów postępowania na treść wydanego rozstrzygnięcia.

Obrońca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez uniewinnienie oskarżonej od przypisanych jej czynów, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji (k. 2868-2884).

Adwokat N. C., na podstawie art. 444 kpk w zw. z art. 425 § 1 i 2 kpk, zaskarżyła wyrok w całości na korzyść oskarżonej. W obszernej apelacji, na podstawie art. 427 § 1 i 2 kpk i art. 438 pkt 2 i 3 kpk, wyrokowi zarzuciła:

- w zakresie możliwości przypisania oskarżonej sprawstwa co do wszystkich czynów zarzucanych jej w akcie oskarżenia, obrazę prawa procesowego, mającą wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 443 kpk, art. 442 § 3 kpk w zw. z art. 6 kpk oraz art. 345 § 1 kpk, art. 434 § 1 kpk w zw. z art. 168 kpk, art. 202 § 1 kpk w zw. z art. 201 kpk, art. 214 § 1 kpk oraz art. 214 § 2 pkt 1 kpk w zw. z art. 410 kpk i art. 7 kpk, art. 8 § 1 i 2 kpk w zw. z art. 7 kpk i art. 7 kpk w zw. z art. 4 kpk,
- w zakresie czynów zarzucanych oskarżonej w punktach I i II aktu oskarżenia, błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść orzeczenia a nadto obrazę prawa procesowego, mającą wpływ na treść orzeczenia a mianowicie art. 4 kpk i art. 7 kpk w zw. z art. 170 § 1 pkt 1 kpk i art. 410 kpk, art. 9 kpk i art. 14 § 1 kpk, art. 413 § 1 kpk, art. 4 kpk i art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk i art. 424 § 1 pkt 1 kpk oraz art. 193 kpk,

- odnośnie czynu zarzucanego oskarżonej w punkcie III aktu oskarżenia błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść rozstrzygnięcia i obrazę prawa procesowego, mającą wpływ na treść orzeczenia a mianowicie przepisu art. 4 kpk i art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk i art. 424 § 1 pkt 1 kpk.

Podnosząc takie zarzuty, ta skarżąca, na podstawie art. 427 § 1 kpk i art. 437 § 2 kpk, wniosła o uniewinnienie oskarżonej od wszystkich zarzucanych jej czynów, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu Warszawa-Praga w Warszawie do ponownego rozpoznania (k. 2886-2899).

Adwokat M. Z., na podstawie art. 425 § 1 i 2 kpk oraz art. 444 kpk, zaskarżył wyrok w całości.

Rozstrzygnięciu sądu pierwszej instancji, na podstawie art. 14 § 1 kpk i w następstwie art. 439 § 1 pkt 9 kpk w zw. z art. 17 § 1 pkt 9 kpk, zarzucił skazanie oskarżonej w punkcie I wyroku za czyn nieobjęty aktem oskarżenia i naruszenie przez to zasady skargowości, co stanowi bezwzględną przesłankę odwoławczą. Ponadto, na podstawie art. 438 pkt 2 i 3 kpk w zw. z art. 427 § 1, 2 i 3 kpk zarzucił:

1. obrazę przepisów postępowania mogącą mieć wpływ na treść wyroku a mianowicie art. 442 § 3 kpk, art. 443 kpk, art. 174 kpk, art. 4 kpk, art. 5 § 2 kpk, art. 7 kpk, art. 410 kpk i art. 424 § 1 pkt 1 i 2 kpk,
2. błąd w ustaleniach faktycznych.

Podnosząc takie zarzuty, na podstawie art. 434 § 1 kpk, art. 437 kpk i art. 454 § 2 kpk, obrońca wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonej, ewentualnie przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania (k. 2939-2956).

Oskarżyciel posiłkowy M. G. (1) i jego pełnomocnik w odpowiedziach na apelacje wnieśli o ich nieuwzględnienie i utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku (k. 2982-3002, 3009-3043).

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje obrońców oskarżonej pomimo obszerności sformułowanych tam zarzutów i argumentów przytoczonych na ich poparcie nie zasługują na uwzględnienie.

Wbrew stanowisku skarżących sąd pierwszej instancji rozstrzygał w oparciu o taki materiał dowodowy, jaki w warunkach i okolicznościach rozpoznawanej sprawy był możliwy do zgromadzenia i prawidłowego jej rozstrzygnięcia. Zebrane dowody sąd ocenił z poszanowaniem reguł ujętych w art. 7 kpk i w następstwie tak dokonanej oceny ustalił stan faktyczny nie zawierający błędów. W konsekwencji wyrok sądu pierwszej instancji w sferze analizy materiału dowodowego, jak i poczynionych na jej podstawie ustaleń, a w końcu także oceny prawnej zachowania oskarżonej i możliwości przypisania jej winy nie jest dotknięty takimi uchybieniami, by niezbędna była jego modyfikacja bądź uchylenie i przekazanie do ponownego rozpoznania.

Z uwagi na szeroki zakres zarzutów odwoławczych opartych de facto na wszystkich podstawach ujętych w art. 438 kpk, ale wskazujących także na zaistnienie w sprawie bezwzględnej przesłanki odwoławczej z art. 439 § 1 pkt 9 kpk, zasadnym jest, by w pierwszej kolejności odnieść się do tych ostatnich, bowiem ich ewentualne uwzględnienie, wobec regulacji art. 439 § 1 kpk, obligowałoby sąd odwoławczy do uchylenia wyroku w części dotkniętej tym uchybieniem, niezależnie od jego wpływu na treść wyroku a tym samym niezależnie od skuteczności pozostałych zarzutów (zarzuty w apelacjach adwokat N. C. i adwokata M. Z.). Wbrew stanowisku skarżących, wyrok sądu pierwszej instancji w zakresie rozstrzygnięcia co do I i II zarzutu aktu oskarżenia nie jest dotknięty obrazą przepisów prawa procesowego i to mającą rangę bezwzględnej przesłanki odwoławczej.

Pomimo oczywistości tego stwierdzenia, wobec stanowiska obrońców przypomnieć należy, że przedmiotem procesu jest ujęte w akcie oskarżenia zdarzenie historyczne. Znaczenie określenia "zdarzenie historyczne" obejmuje opisane w skardze wniesionej przez prokuratora zdarzenie faktyczne. Zdarzenie historyczne jest przy tym pojęciem o szerszym znaczeniu niż pojęcie "czynu" oskarżonego, polegającego na jego działaniu lub zaniechaniu. Sąd, w

następstwie wyników postępowania dowodowego, może inaczej, w porównaniu z twierdzeniami oskarżyciela w akcie oskarżenia, dokonać ustaleń w sprawie, o ile porusza się w granicach wyznaczonych zdarzeniem ujętym w akcie oskarżenia. Granice oskarżenia są zachowane wtedy, gdy w miejsce czynu (bądź czynów) zarzuconego, w ramach tego samego zdarzenia faktycznego (historycznego) można przypisać oskarżonemu czyn ze zmienionym opisem, czy nawet oceną prawną, ale mieszczący się w tym samym zespole zachowań człowieka, które stały się podstawą poddania w akcie oskarżenia przejawów jego działalności wartościowaniu z punktu widzenia przepisów prawa karnego materialnego. Jak wskazuje Sąd Najwyższy, elementami składowymi ułatwiającymi określenie ram tożsamości "zdarzenia historycznego" są: identyczność przedmiotu zamachu, identyczność podmiotów oskarżonych o udział w zdarzeniu, identyczność podmiotów pokrzywdzonych, a wreszcie tożsamość czasu i miejsca zdarzenia, zaś w wypadku odmiennego niż w akcie oskarżenia określenia tej daty i miejsca, analiza strony przedmiotowej i podmiotowej czynu w kontekście związku przyczynowego pomiędzy ustalonym zachowaniem osoby oskarżonej i wynikającego z tego zachowania skutkiem takiego działania bądź zaniechania (tak SN w wyroku z 2.03.2011 r, III KK 366/10, OSNKW 2011/6/51 a także w wyroku z 5.09.2006 r. IV KK 194/06, OSNwSK 2006/1/1663). Granice oskarżenia wyznacza zatem przedmiot ochrony a w jego ramach także rodzaj przestępstwa, przedmiot czynności wykonawczej, miejsce i czas działania a także osoba oskarżonego i pokrzywdzonego.

Na gruncie analizowanej sprawy, przedmiotem rozpoznania w zakresie zarzutów ujętych w punktach I i II skargi prokuratora, było działanie oskarżonej polegające na nakłanianiu innej osoby – R. P. do zabójstwa jej męża przez samego nakłanianego, bądź osobę przez niego w tym celu znaną. Zamiar oskarżonej obejmował zatem zabójstwo pokrzywdzonego a osobą, która z jej perspektywy miała ten cel zrealizować samodzielnie lub znaleźć innego wykonawcę, był R. P.. Prokurator takie działanie oskarżonej zakwalifikował jako dwa odrębne czyny a u podstaw takiej faktyczno-prawnej oceny legło wyodrębnienie każdego z czynów w oparciu o kryterium typowanego przez oskarżoną bezpośredniego wykonawcy zleconego czynu. Tak określone ramy oskarżenia – w analizowanym zakresie – oznaczają, że przedmiot procesu, a tym samym granice oskarżenia wyznaczało zdarzenie faktyczne, którego istotę stanowiły wielokrotnie podejmowane przez oskarżoną próby nakłaniania R. P. do zabójstwa jej męża M. G. (1), w tym znalezienia osoby, która podjęłaby się takiego zlecenia. Oskarżonej zarzucono zatem usiłowanie podżegania do zbrodni zabójstwa, której przedmiotem ochrony jest życie a przedmiot czynności wykonawczej obejmował działanie. Z treści zaskarżonego wyroku wynika, że w tożsamych ramach czasowych wyznaczonych treścią obu zarzutów, jak i miejscu tam wskazanym, sąd skazał oskarżoną za jedno przestępstwo - usiłowanie podżegania do zabójstwa. Zarzucenie oskarżonej usiłowania podżegania R. P. do zabójstwa pokrzywdzonego przez niego samego lub osobę przez niego znaną a przypisanie podżegania R. P. do zabójstwa pokrzywdzonego w okresie czasu wyznaczonym zarzutami aktu oskarżenia, nie stanowi wyjścia poza granice oskarżenia. Z przepisu art. 413 § 2 kpk określającego wymogi, jakie winien spełniać wyrok skazujący wynika obowiązek dokładnego określenia przypisanego oskarżonemu czynu oraz jego kwalifikacji prawnej. Przez „dokładne” określenie czynu należy rozumieć wskazanie wszystkich znamion określających typ przestępstwa. Jednocześnie każde znamię powinno znajdować konkretyzację w opisie czynu, ta natomiast powinna następować w ramach ustaleń faktycznych prezentowanych w pisemnych motywach wyroku (por. wyroki Sądu Najwyższego: z 2.10.2014 r, sygn. akt V KK 77/14, LEX 1532787; z 1.09.2015 r, V KK 182/15). Tym samym, skoro opis czynu przypisanego oskarżonej w punkcie I części rozstrzygającej zaskarżonego wyroku obejmuje komplet znamion przypisanego jej przestępstwa, to jego skonkretyzowanie w uzasadnieniu wyroku poprzez wskazanie, że usiłowanie podżegania R. P. do zabójstwa polegało na zleceniu jemu samemu jego realizacji, jak i zlecenie jemu właśnie znalezienia wykonawcy tego czynu, nie stanowi uchybienia w sferze prawa procesowego i to skutkującego bezwzględną przesłanką odwoławczą. Dokonując określenia czynu przypisanego oskarżonej, sąd jednoznacznie wskazał, że uznaje jej winę w ramach czynów zarzucanych jej w punktach I i II aktu oskarżenia przypisując tam chociażby ujęty czas trwania przestępstwa. Tymczasem lektura apelacji obrońców wskazuje, że interpretują oni treść wyroku w taki sposób, jak gdyby sąd rozstrzygnął wyłącznie w zakresie I zarzutu aktu oskarżenia, do czego ani sama treść wyroku, ani jego uzasadnienie w żadnej mierze nie uprawniają.

Inną natomiast kwestią, podnoszoną w apelacji adwokata M. Z., jest ocena prawidłowości uznania przez sąd, że analizowane zachowania oskarżonej stanowią jedno przestępstwo a zatem ocena, czy stanowisko sądu w tym przedmiocie respektuje wymogi części ogólnej kodeksu karnego. W tym jednak zakresie granice orzekania przez

sąd pierwszej instancji zostały określone zakresem i kierunkiem zaskarżenia pierwszego wyroku, jaki zapadł w rozpoznawanej sprawie i był przedmiotem kontroli odwoławczej. Wyrok aktualnie poddany kontroli instancyjnej zapadł po ponownym rozpoznaniu sprawy, do którego doszło w następstwie wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 26 września 2012 roku w sprawie II AKa 147/12. Sąd Apelacyjny rozpoznawał wówczas apelacje obrońców oskarżonej od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie z dnia 14 lutego 2012 roku w sprawie V K 165/10 i w wyniku ich rozpoznania wyrok ten uchylił i sprawę przekazał sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania. Uchylony wyrok był tożsamy z aktualnie zaskarżonym a apelacje, które skutkowały jego uchyleniem, zostały wniesione wyłącznie na korzyść oskarżonej. Taki układ procesowy, wobec treści art. 443 kpk, uniemożliwił sądowi orzekającemu w ponownym postępowaniu, wydanie orzeczenia surowszego niż uchylone. Orzeczenie surowsze to takie, które w jakiegokolwiek sferze sytuację osoby oskarżonej czyni mniej korzystną, aniżeli ta wynikająca z wcześniejszego rozstrzygnięcia. Nie ulega przy tym wątpliwości, że w analizowanym układzie procesowym przyjęcie po ponownym rozpoznaniu sprawy, że zachowanie oskarżonej winno być oceniane nie w ramach jednego, ale jako dwa odrębne przestępstwa, byłoby w oczywistym stopniu „orzeczeniem surowszym”. Wobec powyższego, to uwarunkowania natury procesowej wykluczały możliwość ustalenia przez sąd, że poddane analizie zachowanie oskarżonej winno podlegać ocenie jako dwa odrębne czyny. Sąd pierwszej instancji dokonując prawno-karnej oceny zachowania oskarżonej na tę właśnie okoliczność wprost wskazał na str. 56 uzasadnienia i zaprezentowana tam argumentacja w pełni zasługuje na uwzględnienie.

Wobec powyższego zarzuty skarżących, by wyrok sądu okręgowego w omawianym zakresie zapadł z naruszeniem zasady skargowości a przez to dotknięty był bezwzględna przesłanką odwoławczą z art. 439 § 1 pkt 9 kpk, nie zasługują na uwzględnienie.

Wszyscy skarżący we wniesionych apelacjach zarzucili rozstrzygnięciu sądu okręgowego także obrazę art. 442 § 3 kpk. Skuteczność także tego zarzutu determinowałyby treść wyroku sądu odwoławczego, stąd ocena, czy uchybienie to rzeczywiście zaistniało, ma w sprawie zasadnicze znaczenie i wymaga omówienia przed zajęciem stanowiska co do pozostałych zarzutów odwoławczych kwestionujących przede wszystkim prawidłowość oceny zgromadzonego materiału dowodowego i ustaleń, które na tej podstawie sąd poczynił.

Analiza akt sprawy, w tym zakresu postępowania dowodowego przeprowadzonego przez sąd pierwszej instancji a także zaprezentowanych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku jego motywów, w kontekście wcześniejszego orzeczenia sądu odwoławczego a tym samym powodów, dla których uchylono pierwszy wyrok skazujący oskarżoną, w żadnej mierze nie uprawnia stanowiska obrońców, by wyrok sądu pierwszej instancji zapadł z obrazą powołanej normy prawa procesowego. Przepis 442 § 3 kpk stanowi, że zapatrywania prawne i wskazania sądu odwoławczego co do dalszego postępowania są wiążące dla sądu, któremu sprawę przekazano do ponownego rozpoznania. „Zapatrywania prawne” to wskazania interpretacyjne co do stosowanych w sprawie norm prawa procesowego lub materialnego, natomiast „wskazania co do dalszego postępowania” to zalecenia dotyczące potrzeby uzupełnienia materiału dowodowego, sprawdzenia, czy wyjaśnienia określonych okoliczności. Uwzględniając omówione w uzasadnieniu sądu apelacyjnego przyczyny uchylenia wcześniejszego wyroku, nie ulega wątpliwości, że zalecenia sądu odwoławczego miały charakter zarówno wskazań co do dalszego postępowania, jak i zapatrywań prawnych, choć te ostatnie, wobec powodów uchylenia wyroku, zostały przez sąd odwoławczy tylko zasygnalizowane (k. 12-13 uzasadnienia II AKa 147/12). Sąd Apelacyjny wskazał w pierwszej kolejności na braki w materiale dowodowym wynikające z istotnych uchybień w tym zakresie na etapie śledztwa, nadto podniósł szereg okoliczności dotyczących prawidłowości samej oceny dowodów, w szczególności osobowych. Sąd podniósł, że sposób ukształtowania materiału dowodowego sprawy opartego głównie na dowodach osobowych, wymagał bardziej wnikliwej ich oceny, aniżeli ta, którą przedstawił sąd wówczas orzekający w pierwszej instancji. Wskazania sądu odwoławczego obejmowały zatem potrzebę uzupełnienia materiału dowodowego sprawy i respektowania kryteriów ujętych w art. 7, art. 5 § 2 kpk i art. 4 kpk przy ocenie wyników ponownego procesu. Uwzględniając tok ponownego postępowania, jak również zaprezentowaną w uzasadnieniu wyroku ocenę jego efektów, stwierdzić należy, że sąd pierwszej instancji zalecenia sądu odwoławczego wykonał. Odmienne stanowisko skarżących w tym zakresie nie jest zatem słuszne.

W zakresie czynności podjętych w celu poszerzenia podstawy dowodowej rozstrzygnięcia wskazać należy, że sąd okręgowy przed skierowaniem sprawy na rozprawę wyznaczył na dzień 8 listopada 2012 r. posiedzenie w trybie art. 345 § 1 kpk (sprzed nowelizacji dokonanej ustawą z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. 2013.1247). Obecni wówczas obrońcy byli przeciwni zastosowaniu wskazanego trybu a w przypadku, gdyby sąd nie uwzględnił ich stanowiska, wnioskowali o przekazanie sprawy innej prokuraturze, aniżeli pierwotnie prowadząca śledztwo, choć prawnej podstawy takiego orzeczenia nie wskazali. Obrońcy wnosili natomiast o zastosowanie trybu z art. 397 kpk (k. 1676-1677). Tak szczegółowe przytoczenie stanowiska obrony w zakresie zastosowania instytucji z art. 345 kpk jest o tyle zasadne, że adwokat N. C. zarzuca w swojej apelacji obrazę powołanego przepisu, przy czym uchybienie sądu w tym zakresie odnosi do dowodu ze zbadania treści zawartych w telefonach osób mających związek z zarzutami. Jej stanowisko jest zatem odmienne aniżeli wówczas prezentowane przez obronę. Niezależnie od powyższego podnieść należy, że wobec treści art. 180a ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 16 lipca 2004 r. Prawo telekomunikacyjne (tj. Dz. U. 2014.243) dane telekomunikacyjne, których dotyczy analizowany zarzut odwoławczy, do 21 stycznia 2013 r. były przechowywane przez operatorów przez okres 24 miesięcy od dnia połączenia lub nieudanej jego próby, a aktualnie – przez okres 12 miesięcy. Powyższe oznacza, przy uwzględnieniu dat z zarzutów aktu oskarżenia, że już w dacie posiedzenia sądu uzupełnienie postępowania w tym zakresie było niemożliwe. W konsekwencji, niesłuszny jest zarzut skarżącej w tym przedmiocie kierowany wobec sądu orzekającego w ponownym postępowaniu. Dla porządku jedynie należy wskazać, że o dane te sąd zwrócił się do operatorów uzyskując informacje, że z uwagi na upływ terminu z art. 180a powołanej ustawy, operator nimi nie dysponuje (k. 2680, 2682, t. XIV).

Wskazać w końcu należy, że stan dowodowy sprawy przy wydawaniu wyroku aktualnie poddanego kontroli odwoławczej, uległ istotnej zmianie w porównaniu z tym, jaki istniał w dacie jej rozstrzygnięcia przy pierwszym rozpoznaniu. Sąd orzekający w pierwszej instancji – w tym zakresie realizując zalecenia sądu odwoławczego – przeprowadził konfrontację świadków R. P. i M. B. (1), przesłuchał szereg dodatkowych świadków zawnioskowanych przez obronę a nadto – co istotne - dysponował nagraniem rozmowy oskarżonej ze świadkiem J.-B.. Lektury apelacji uprawniają natomiast do oceny, że w zakresie realizacji wskazań sądu odwoławczego, ta kwestia pozostała poza uwagą skarżących, choć ma istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia. W uzasadnieniu wyroku sąd odniósł się także do treści poszczególnych dowodów wskazując, które z nich i w jakim zakresie uznał za wiarygodne i co legło u podstaw takiej oceny. Sąd dokonał przy tym – zgodnie z zaleceniami sądu odwoławczego – wnikliwej analizy osobowych źródeł dowodowych, oceniając te dowody indywidualnie, ale także w kontekście całokształtu okoliczności sprawy. Wobec powyższego, zarzuty skarżących, by wyrok sądu okręgowego zapadł w następstwie obrazy art. 442 § 3 kpk są nieuprawnione.

Analiza apelacji w tym zakresie uprawnia przy tym do wniosku, że w opinii skarżących zalecenia sądu odwoławczego sprowadzały się w praktyce do obowiązku uniewinnienia oskarżonej co oddaje chociażby stanowisko wyrażone w apelacji adwokata M. Z., gdy podnosi, że formalnie sąd a'quo wykonał zalecenia sądu a'quem w zakresie przeprowadzenia wskazanych dowodów. Wykonane czynności nie doprowadziły jednak do żadnych pozytywnych ustaleń dla oskarżonej (str. 6 apelacji). Tymczasem zalecenia sądu odwoławczego takiego charakteru nie miały, i co oczywiste, mieć nie mogły.

Wobec powyższego, zarzuty skarżących wskazujące na obrazę art. 442 § 3 kpk nie zasługują na uwzględnienie.

Podobną ocenę odnieść należy do tej grupy zarzutów apelacji, w których podnosząc obrazę przede wszystkim art. 7 kpk i art. 5 § 2 kpk a także art. 4 kpk czy art. 410 kpk skarżący wywodzą, że ocena materiału dowodowego sprawy dokonana przez sąd pierwszej instancji nie spełnia kryteriów wskazanych przepisów a wobec powyższego poczynione w jej następstwie ustalenia faktyczne nie są prawdziwe. Zarzuty apelacji dotyczące sfery ocen stanowią ich zasadniczą część i choć skarżący różnie je opisali i zakwalifikowali, to uchybieniem prawa procesowego w tym zakresie poświęcili zdecydowanie najwięcej uwagi we wniesionych środkach odwoławczych.

Wnikliwa lektura apelacji, jak i wnioski płynące z wystąpień obrońców na rozprawie odwoławczej, nie pozwala podzielić stanowiska skarżących, by rozpoznawana sprawa miała charakter prosty i sprowadzała się do oceny

wartości dowodowej zeznań czterech zasadniczych świadków, których relacje stanowiły podstawę do skierowania aktu oskarżenia przeciwko E. W. (1). Dokonywanie ocen stanowi istotną a zarazem największą trudność procesu dochodzenia do prawdy materialnej stanowiącej, zgodnie z art. 2 § 2 kpk, podstawę wszelkich rozstrzygnięć. Poziom trudności przy dokonywaniu analizy materiału dowodowego rozpoznawanej sprawy wynika także z tego, że w zasadniczej mierze tworzą go osobowe źródła dowodowe, a te – jak trafnie wskazał Sąd Apelacyjny w toku pierwszego postępowania odwoławczego – podlegają modyfikacji, często intencjonalnej, w zakresie zdecydowanie szerszym, aniżeli ślady materialne. Nie sposób także nie dostrzec, że także osoba oskarżonej, z uwagi na uwarunkowania środowiskowe, nie jest typową podsądną a uwzględniając warunki i okoliczności zdarzeń stanowiących szerokie tło zarzutów, także sam przedmiot postępowania nakazuje zakwalifikować je jako proces trudny. Wymiernym tego dowodem jest także obszerność złożonych apelacji, jak i to, że zaskarżone orzeczenie zapadło w wyniku ponownego rozpoznania sprawy.

Treść uzasadnienia zaskarżonego wyroku wskazuje jednak, że sąd orzekający w pierwszej instancji te wszystkie okoliczności uwzględnił w procesie oceny materiału dowodowego sprawy, stąd ta przedstawiona w jego uzasadnieniu w pełni korzysta z ochrony art. 7 kpk. Sąd poddał szczegółowej analizie całokształt okoliczności sprawy, w szczególności szeroko omówił relacje świadków obciążających oskarżoną, dokonując ich oceny zarówno w aspekcie wewnętrznej spójności każdego dowodu, jak również analizując ich treść na tle pozostałych dowodów. W procesie oceny dowodów osobowych, w tym także wyjaśnień oskarżonej, sąd uwzględnił także istotną okoliczność konfliktu pomiędzy stronami i to konfliktu o trudnym podłożu, bo dotyczącym sfery emocjonalnej a powstałego na tle rozpadu długoletniego związku a od 2003 roku małżeństwa. Strony procesu, z różnym skutkiem, inicjują wobec siebie postępowania, także karne. Nie ulega również wątpliwości, że oskarżona w okresie poprzedzającym zarzuty, początkowo za pośrednictwem agencji detektywistycznej a potem chociażby przez R. P., śledziła pokrzywdzonego, zleciła dokumentowanie w formie zdjęć tego co robi, z kim się spotyka. Oskarżona chętnie, często i niemal bez ograniczeń relacjonowała zdarzenia ze swojego życia prywatnego nie tylko osobom znajomym i przyjaciółom, ale także takim, z którymi stopień zażyłości relacji takich nie uzasadniał. Wymiernym tego przykładem jest zachowanie oskarżonej podczas pobytu w areszcie śledczym, gdzie także przypadkowym współosadzonym przedstawiała swoją sytuację życiową i prawną, okazując także dokumenty. Również pokrzywdzony, choć w znacznie ograniczonym zakresie, interesował się życiem żony, wiedział z kim się spotyka.

Przywołane okoliczności o tyle mają znaczenie, że z uwagi na emocjonalne zaangażowanie stron w konflikt, w określonym zakresie, mogą wpływać na poziom ich obiektywizmu, co sąd także uwzględnił przy rozstrzygnięciu. Taki charakter relacji pomiędzy oskarżoną i pokrzywdzonym sprawia, że szczególnego znaczenia nabierają zeznania tych osób, które w konflikt ten przynajmniej emocjonalnie nie były zaangażowane i tym samym nie miały motywu, by swoją wiedzę i spostrzeżenia przedstawiać w sposób subiektywny. Nie wymaga przy tym wiadomości specjalnych okoliczność, że relacjonowanie zdarzeń zgodnie z ich rzeczywistym przebiegiem jest naturalnym, typowym zachowaniem człowieka i nawet przy uwzględnieniu trudności w odtwarzaniu części z nich, zachowaniem najprostszym. Relacjonowanie niezgodne z rzeczywistością, czyli kłamstwo, wymaga motywu a jak słusznie uznał sąd w rozpoznawanej sprawie, nie tylko nie ma podstaw do przyjęcia, by osoby obciążające oskarżoną w takich warunkach zeznawały, ale w świetle całokształtu jej okoliczności, sytuację taką należy wykluczyć. Samo to, że zeznania głównych świadków są dla oskarżonej niekorzystne nie oznacza, że dowody te są niewiarygodne, choć w zasadniczej mierze to z tej okoliczności skarżący ocenę taką wywodzą.

Podzielając zatem przedstawioną w uzasadnieniu wyroku szczegółową analizę zeznań M. B. (2), R. P. oraz U. i M. K., a to relacje tych osób miały zasadnicze znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, stwierdzić należy, że świadkowie ci w otoczeniu oskarżonej pojawili się co do zasady przypadkowo. W odniesieniu do M. B. (2) i R. P. wskazać dodatkowo trzeba, że spotkanie z nimi zainicjowała sama oskarżona angażując w to świadka M. S. (1). M. B. (2) we wcześniejszym okresie, około 2005 roku, pracowała w klubie należącym m. in. do pokrzywdzonego a kierowanym przez tego świadka. Wraz z M. G. (2) – aktualną partnerką życiową pokrzywdzonego i matką jego dziecka – zajmowała tam stanowisko menagera, z pracy musiała jednak odejść, bowiem nie było potrzeb, by klubem zarządzały dwie osoby a M. G. (2) zdecydowanie lepiej odnalazła się w tej roli. Relacjonując w tym zakresie świadek wprost wskazała

odeszłam z klubu, bo nie było tam dla mnie pracy. M. była mądrzejsza i M. zostawił ją. Nie było tam pracy dla dwóch menagerów (k. 1154-1154v). Na powyższą okoliczność zeznawał także M. S. (2), który wskazał, że początkowo M. B. (2) i M. G. (2) przyjaźniły się, ale potem te relacje istotnie się zmieniły (k. 1142 ... obie panie M. i M. na początku były jak siostry bliźniaczki... potem relacje się popsuly... po około pół roku od rozpoczęcia działalności klubu pani J. została zwolniona). Tak szczegółowe przytoczenie tych okoliczności ma o tyle istotne znaczenie, że obrazuje w jakich warunkach i okolicznościach M. B. (2) zakończyła pracę u pokrzywdzonego. To właśnie spowodowało, że gdy oskarżona zwróciła się do M. S. (2) o pomoc w znalezieniu świadków do jej sprawy rozwodowej, ten wskazał M. B. (2) i zaaranżował z nią spotkanie. Podkreślić także należy, że z zeznań M. B. (2) wynika, że po odejściu z klubu jej sytuacja życiowa, w tym materialna, była bardzo trudna. Choć świadek związała się z R. P. i urodziła dziecko, to nie miała stałej pracy a dochody jej partnera zdecydowanie nie wystarczały na zaspokojenie podstawowych potrzeb ich rodziny. W takich warunkach M. B. (2) została niejako „wytypowana” przez M. S. (2) jako potencjalny świadek, który zgodzi się zeznawać przeciwko M. G. (1) w sprawie rozwodowej i na taką propozycję, po rozmowie z oskarżoną, świadek przystała. Zauważyć także należy, że M. S. (1) w toku postępowania wskazywał, że pokrzywdzony jest mu winien pieniądze a uwzględniając zeznania M. G. (1) w zakresie warunków, w jakich mężczyźni zakończyli współpracę, nie ulega wątpliwości, że ich relacje były po prostu złe. M. S. (1) wprost przy tym wskazywał, że E. W. (1) kontaktując się z nim i oczekując pomocy w znalezieniu pośród byłych pracowników klubu (...) świadków do sprawy rozwodowej, zaoferowała M. S. (1) spłatę długów jej męża (k. 332v, 1142 zeznania M. S.). Przytoczone okoliczności, w jakich M. B. (2) z wyłącznej inicjatywy oskarżonej pojawiła się w jej życiu, nakazują wykluczyć, by pozostawała w jakichkolwiek relacjach z pokrzywdzonym i jego partnerką, tym bardziej więc, by jej działania, w tym treść zeznań złożonych w sprawie, były inspirowane przez pokrzywdzonego a taka sugestia wynika z apelacji obrońców. W świetle tych okoliczności świadek miała powody, by pokrzywdzonego i jego partnerki nie darzyć sympatią, to zresztą skutkowało – co raz jeszcze należy podkreślić – słuszną oceną M. S. (1), że w takich warunkach świadek przyjmie propozycję oskarżonej a ta sprowadzała się do złożenia w procesie rozwodowym zeznań wskazujących na to, że pokrzywdzony już w czasie zarządania E. a więc kilka lat przed formalnym rozpadem związku z oskarżoną, zdradzał ją z M. G. (2). Wobec treści zgromadzonych w sprawie dowodów, w tym wyjaśnień samej oskarżonej, nie ulega wątpliwości, że świadek wyraziła na powyższe zgodę. Na skutek coraz częstszych spotkań, relacje świadka z oskarżoną z biegiem czasu stały się przyjacielskie, oskarżona hojnie wspierała przy tym M. B. (2) i jej rodzinę. Z materiału dowodowego wynika bowiem, że oskarżona urządzała dla nich wystawne kolacje, lecz co istotniejsze, świadczyła im także pomoc finansową w formie prezentów dla dziecka, pożyczek i co istotne – zatrudnienia R. P. do prac wykończeniowych przy dwóch domach. Nie ulega zatem wątpliwości, że świadek i jej rodzina pozostawali w przyjacielskich relacjach z oskarżoną i na takich relacjach wymiennie korzystali. To sprawa, w świetle wskazań wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego, że tylko nadzwyczajna sytuacja, szczególnie zdarzenie, mogło ich skłonić do zrezygnowania z takiego wsparcia a taki charakter miały działania podjęte przez oskarżoną w celu nakłonienia R. P. do zabójstwa jej męża, bądź znalezienia przez niego wykonawcy takiego czynu.

Odnosząc się do osoby partnera życiowego M. B. (3) – R. P. stwierdzić należy, że świadek ten nie miał żadnego związku ani z pokrzywdzonym, ani z jego partnerką, bo osób tych nie znał. Z materiału dowodowego sprawy wynika, że w okresie pracy M. B. (3) w E., R. P. nie pozostawał z nią w związku. To sprawa, że świadek nie mógł znać relacji panujących wówczas w klubie i osób, z którymi jego późniejsza konkubina współpracowała. R. P. nie znał także oskarżonej, ona sama nie kwestionuje, że poznała go jako partnera M. B. (2). Oskarżona zatrudniła świadka, wypłacała mu zaliczki i udzieliła pożyczki na poczet zleconych prac remontowych, co w połączeniu z pozostałymi profitami wynikającymi z tej znajomości nakazuje wykluczyć, by świadek miał jakikolwiek inny motyw do zakończenia tej znajomości, aniżeli ten, który konsekwentnie wskazywał w swoich zeznaniach. Sąd pierwszej instancji trafnie uznał, że sam fakt udzielenia świadkowi przez oskarżoną pożyczki, motywu takiego stanowić nie może. Relacje pomiędzy świadkiem a oskarżoną układały się dobrze, oskarżona nie zrezygnowała z prac wykończeniowych wykonywanych dla niej przez świadka, nie zażądała również zwrotu pożyczki. Tym samym, okoliczność jej udzielenia pozostawała bez żadnego związku z jego późniejszym zachowaniem a w szczególności złożeniem zeznań w sprawie. Znamienne w tym zakresie są wyjaśnienia samej oskarżonej, która przesłuchiwana w postępowaniu przygotowawczym, choć kwestionowała prawdziwość zeznań świadka, to nie wskazała, by pomiędzy nią a R. P. doszło do jakiegokolwiek konfliktu, w szczególności na tle rozliczeń finansowych. Oskarżona podawała,

że zeznania świadka stanowią pomówienie, są spreparowane i sfingowane przez mojego męża, nie podawała jednak, by świadek miał jakikolwiek powód, by ja obciążać, w szczególności by zażądała od niego zwrotu pieniędzy (k. 47). To dopiero w toku postępowania sądowego oskarżona podała, że świadek jest oszustem i obciążył ją po tym, jak 1 grudnia zwróciła się o zwrot pożyczki (k. 1701). Uwzględniając zatem okoliczność, że to żądanie zwrotu pożyczki, jej zdaniem, miało spowodować konflikt skutkujący bezpodstawnym pomówieniem przez świadka zakończonym tymczasowym aresztowaniem oskarżonej, oczywistym jest wskazanie na tą sytuację przy przedstawieniu zarzutu. Tymczasem oskarżona w postępowaniu przygotowawczym okoliczności tej nie podała, co świadczy o tym, że sytuacja taka nie miała miejsca i to nie kwestie rozliczeń finansowych skłoniły świadka do kontaktu z pokrzywdzonym a następnie złożenia zeznań w sprawie. Poddając analizie relację świadka w tym zakresie, adwokat N. C. podnosi, że R. P. otrzymał od oskarżonej kwotę znacznie wyższą, aniżeli ta wynikająca z umowy i weksla (k. 1152), bo 11.000 zł. Skarżąca słusznie przy tym dostrzega, że okoliczność ta wynika wyłącznie z zeznań R. P. (k. 4v, 1158). Oskarżona na taką kwotę długu nigdy nie wskazywała, a co istotne, kwoty tej nie dochodziła, bo jej powództwo cywilne przeciwko świadkowi wytoczone w 2011 roku obejmowało żądanie zapłaty wyłącznie 5.000 zł (k. 1215-1227, 1938-1939). W konsekwencji, zeznania świadka w tym zakresie świadczą o szczerości jego wypowiedzi a nie chęci wykorzystania oskarżonej i jej pomówienia w odwecie za żądanie zwrotu pieniędzy, skoro z żądaniem w tym zakresie oskarżona nigdy nie wystąpiła.

Nie stanowią również podstawy do zakwestionowania wartości zeznań R. P. te wszystkie okoliczności, na które w obszernych zarzutach apelacji wskazała adwokat N. C.. Nieuprawnione jest twierdzenie skarżącej, by świadek dysponował numerem telefonu M. G. (1), a wskazywanie na znajomość jego konkubiny z partnerką życiową pokrzywdzonego jest nieuprawnione, skoro od zakończenia przez M. B. (2) pracy w klubie, nie utrzymywały ze sobą kontaktu. Pokrzywdzony przesłuchany na tę okoliczność podał natomiast, że oprócz prezesa nikt z pracowników klubu nie dysponował numerem jego telefonu komórkowego. W przypadku takiej potrzeby pracownicy mogli dzwonić przez telefon stacjonarny, który był znany wszystkim i automatycznie przekierowywał rozmowy na jego komórkę, której numer nie był pracownikom znany (k. 1740-1741). W takich warunkach nieuprawnione jest twierdzenie, że R. P. chcąc skontaktować się z pokrzywdzonym, mógł do niego zadzwonić. Z materiału dowodowego sprawy wynika również, że świadek znał miejsce a nie dokładny adres zamieszkania pokrzywdzonego. M. G. (1) mieszkał wówczas na strzeżonym osiedlu, przemieszczał się samochodem, stąd stanowisko skarżącej, że świadek mógł pojechać do jego domu, także nie zasługuje na uwzględnienie. W zakresie samych zrelacjonowanych przez świadka warunków i okoliczności zleconego przez oskarżoną zabójstwa, uwzględniając jej stosunek do pokrzywdzonego a także stopień determinacji w dążeniu do osiągnięcia zamierzonego skutku, argumentacja sądu także w tym zakresie jako rzeczowa i logiczna korzysta z ochrony art. 7 kpk. Wiarygodności zeznań świadka nie podważa także ta okoliczność, że oskarżona zmierzając do wyeliminowania męża w czasie trwania postępowania rozwodowego jednocześnie poszukiwała świadków dla potrzeb tego procesu. Z materiału dowodowego sprawy wynika, że pozew o rozwód wpłynął do sądu w marcu 2009 r, a zatem postępowanie w tym przedmiocie zostało wszczęte i toczyło się znacznie wcześniej, aniżeli daty czynów zarzuconych oskarżonej.

Uwzględniając wskazane wyżej okoliczności, stanowczo należy stwierdzić, że wyjaśnienia oskarżonej co do przyczyn złożenia obciążających ją zeznań przez R. P. nie zasługują na wiarę, tym samym nie mogły stanowić podstawy ustaleń faktycznych. Słuszne jest zatem stanowisko sądu okręgowego w tym zakresie. Odmienna ocena skarżących oparta na twierdzeniu o równym prawdopodobieństwie przebiegu zdarzeń zgodnie z wyjaśnieniami oskarżonej, wynika wyłącznie z ich roli procesowej a nie analizy dowodów uwzględniającej kryteria art. 7 kpk. Chybionym jest przy tym zarzut, by sąd nie rozważył wersji prezentowanej przez oskarżoną, skoro do jej wyjaśnień także w tym zakresie, wprost się odniósł, rzeczowo argumentując, dlaczego uznał je za niewiarygodne (k. 25 uzasadnienia). Dokonując oceny wyjaśnień oskarżonej nie sposób także nie dostrzec, że podczas pierwszego przesłuchania w śledztwie, pytana o osobę R. P. podała, że w czasie zatrzymania nie okazano jej żadnych zdjęć, dlatego nie potrafi jednoznacznie powiedzieć, czy R. P. jest osobą, która układała u niej glazurę (k. 47v). Oskarżona wielokrotnie w lekceważący sposób wypowiadała się na temat świadka i jego roli przy jej kontaktach z M. B. (2), określając go jako kierowcę pani J., z którym w zasadzie nie rozmawiała, bądź jako oszusta, zaprzeczała również, by kontaktowała się ze świadkiem (k. 1701 ...pan P. praktycznie ze mną nie rozmawiał, bo był kierowcą pani J....; k. 73 ...poznałam nie pana P. tylko jego żonę M. B. (2)... ja się nie kontaktowałam z panem P. może w ostatnim okresie żeby dokończył glazurę...). Tym wyjaśnieniom

oskarżonej przeczą pozostałe dowody, w szczególności wykaz połączeń telefonicznych, z którego wynika, że oskarżona wielokrotnie dzwoniła do świadka i to także z zagranicy. W takich warunkach nie ulega wątpliwości, że składając tej treści wyjaśnienia oskarżona dążyła do zatajenia rzeczywistej skali i przyczyn jej kontaktów z R. P., co nie miałoby żadnej racji bytu w sytuacji, gdyby oskarżona nie miała powodów, by okoliczności te ukrywać.

Sąd prawidłowo również ocenił wartość tych wyjaśnień oskarżonej, w których wskazała, że obciążające ją dowody zostały spreparowane przez pokrzywdzonego po to, by poprzez zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie oskarżonej uniemożliwić jej opłacenie pozwu o odwołanie darowizny w kwocie 3.000.000 zł. Podzielając prawidłową argumentację sądu w tym zakresie, podkreślić należy, że już w dniu 7 grudnia 2009 r. a zatem cztery dni po zatrzymaniu oskarżonej, T. W. (syn oskarżonej) dokonał wpłaty wpisu sądowego w kwocie 100.000 zł. (k. 354). W konsekwencji także ten argument, wielokrotnie podnoszony w wyjaśnieniach oskarżonej, nie zasługuje na uwzględnienie.

Nie może być także skuteczne odwoływanie się przez obronę (apelacja adwokat N. C.) do zeznań E. P. jako dowodu – zdaniem obrońcy – wspierającego wyjaśnienia oskarżonej i podważającego wiarygodność zeznań R. P. i M. B. (2). Uważna lektura zeznań tego świadka wskazuje, że jeżeli nawet uczestniczyła ona w spotkaniu oskarżonej z M. B. (2), to było to pierwsze, bądź jedno z pierwszych spotkań. Świadek zeznała, że M. B. (3) szeroko wówczas relacjonowała o swojej pracy w klubie pokrzywdzonego, mówiła, że była tam niesprawiedliwie traktowana, bo pomimo zajmowania równorzędnego stanowiska z M. G. (2), ta była zdecydowania faworyzowana przez oskarżonego, a to dla świadka skończyło się utratą pracy. Pytana o czas spotkania, E. P. podała, że w jej ocenie było to pierwsze spotkanie oskarżonej ze świadkiem, co wywnioskowała z treści i wielości przekazanych wówczas informacji (k. 2258 ...nie wiem, które to było spotkanie pani M. z panią W., ale myślę, że mogło być pierwsze, bo przekazała wtedy dość dużo tych informacji...). Uwzględniając przy tym treść zeznań R. P. i M. B. (2), którzy zgodnie podali, że to dopiero po kilku spotkaniach i zacieśnieniu znajomości, oskarżona zaczęła nakłaniać P. do zabójstwa jej męża, wnioski wyprowadzone przez obrońcę z zeznań E. P., są nieuprawnione, jako sprzeczne z treścią materiału dowodowego sprawy.

W konsekwencji, przy tak ukształtowanym materiale dowodowym nie mogły się obronić twierdzenia skarżących, że to wyjaśnienia oskarżonej winny stanowić podstawę ustaleń faktycznych w sprawie.

W zakresie relacji U. K. (d. G.) i M. K. wskazać należy, że żadna z tych osób przed datą zdarzeń ujętych w III zarzucie aktu oskarżenia nie pozostawała w jakichkolwiek relacjach z oskarżoną, ani pokrzywdzonym. Oskarżona i U. K. poznały się podczas pobytu w areszcie, gdzie decyzją administracji zostały osadzone w jednej celi. Nie ulega przy tym wątpliwości, że ani oskarżona, ani M. G. (1), nie mieli i nie mogli mieć wpływu na dobór współosadzonych do celi, w której przebywała. W konsekwencji, poza zakresem działań pokrzywdzonego pozostawało zachowanie i postawa świadka, nie mógł zatem inspirować jej działań, jak sugerują obrońcy.

Sąd Apelacyjny podziela ocenę wartości dowodowej zeznań wskazanych świadków przedstawioną w uzasadnieniu wyroku. Sąd pierwszej instancji dostrzegł niewątpliwie ich rangę dla czynienia ustaleń faktycznych w sprawie, stąd z należytą ostrożnością dowody te ocenił. Nie pominął przy tym okoliczności, że świadkowie ci są osobami karanymi, a ich zaangażowanie w sprawę było podyktowane interesownością, chcieli niewątpliwie osiągnąć korzyść z tego tytułu. Te okoliczności, co raz jeszcze należy podkreślić, nie pozostały poza uwagą sądu orzekającego, który trafnie przyjął, że automatycznie nie podważają one wartości dowodowej ich zeznań. Sposób funkcjonowania człowieka, reguły czy zasady, którymi kieruje się przy podejmowaniu decyzji, w określonym zakresie jest uwarunkowany czynnikami środowiskowymi i jest to dostrzegalne w przypadku świadków K.. Jednak sam styl życia świadka - jego karalność, nie przesądza o braku wiarygodności jego wypowiedzi. Zasadnicze znaczenie dla oceny materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie co do zarzutu ujętego w punkcie III aktu oskarżenia, ma zabezpieczony gryps i zeznania U. K. co do tego, w jakich warunkach powstał (k. 561). Sąd odwoławczy podziela stanowisko sądu pierwszej instancji, że wobec treści grypsu należy wykluczyć, by powstał w takich warunkach, jak wskazuje oskarżona. Choć E. W. (1) opowiadała współosadzonym o swoich problemach osobistych a także przyczynach, dla których przebywa w areszcie, to nie ulega wątpliwości, że opowieści te nie mogły obejmować takich danych, jak te ujęte w grypsie. Były tam wskazane szczegółowe dane dotyczące adresu świadka P., miejsca zamieszkania, numerów telefonu i stanu

posiadania pokrzywdzonego. Zważywszy przy tym na okoliczność, że E. W. (1) hojnie wynagradzała wszystkich, którzy jej pomagali, bądź wspierali, w szczególności w szeroko rozumianym konflikcie z mężem, także te zapisy, które dotyczą profitów, jakie małżonkowie K. mieliby otrzymać w przypadku powodzenia planów, uznać należy za wiarygodne. Na taki właśnie, typowy dla oskarżonej sposób jej postępowania, słusznie zwrócił uwagę także sąd okręgowy (k. 45 uzasadnienia). Uwzględniając przy tym zeznania U. K., sąd słusznie uznał za udowodnione, że gryps został sporządzony z inicjatywy oskarżonej i obejmował informacje przez nią podane. Prawidłowo zatem uznając winę oskarżonej, sąd za prokuratorem przyjął w opisie czynu, że oskarżona nakłoniła U. G. do sporządzenia grypsu i jego przekazania M. K., który w oparciu o jego treść miał wpłynąć na zmianę zeznań przez R. P.. W uzasadnieniu wyroku sąd rzeczywiście wskazał, że świadek sporządziła gryps „pod dyktando” oskarżonej, bo wobec całokształtu ustalonych przez sąd okoliczności, nie ulega wątpliwości, że gryps obejmował informacje i szczegółowe dane jakie miały być przekazane przez oskarżoną mężowi świadka, w tym zatem znaczeniu należy rozumieć określenie „pod dyktando” (k. 13 uzasadnienia). Podzielić tym samym należy motywy sądu, które legły u podstaw wykluczenia wersji oskarżonej sprowadzającej się do twierdzenia, że gryps U. K. sporządziła z własnej inicjatywy a wskazane tam dane pozyskała z dokumentów oskarżonej, które uzyskała wbrew wiedzy i woli tej ostatniej. Stanowiska wyrażonego w apelacji adwokat N. C., że błąd w adresie pokrzywdzonego podanym w grypsie (ul. (...) zamiast (...)) nie stanowi potwierdzenia, że adres był podyktowany a nie spisany z dokumentu, nie potwierdza okoliczność, że w taki sam sposób adres ten został wpisany w treści zeznań R. P. (k. 3v). Z takiego zapisu wynika bowiem wniosek zgoła przeciwny, bo taki, że w przypadku pisania nazwy tej ulicy ze słuchu, osoba zapisująca kojarzy ją z Ł. a nie z Ł., od którego pochodzi. Nadto stanowisko skarżącej, że oskarżona już wówczas dysponowała wskazanym protokołem i to z niego pochodzi błędny zapis nie znajduje jakiegokolwiek potwierdzenia w materiale dowodowym sprawy, pozostając zatem w sferze dowolności, nie może stanowić skutecznego zarzutu odwoławczego.

Nie sposób również podzielić zarzutu apelacji adwokat N. C., gdy podważając wartość dowodową zeznań U. K. odwołuje się do zapisów z dokumentacji medycznej w jej aktach osobowych. Fakt zażywania przez świadka amfetaminy, czy nawet uzależnienia, nie jest okolicznością, która automatycznie podważa zaufanie do wiarygodności wypowiedzi. Nie ulega przy tym wątpliwości, że świadek podczas czynności przesłuchania nie była pod jej wpływem, stąd zarzuty w tym zakresie uznać należy za bezprzedmiotowe.

W świetle powyższego a w szczególności przy uwzględnieniu okoliczności, w jakich oskarżona poznała świadków, których zeznania stanowiły zasadniczą podstawę ustaleń faktycznych w sprawie, podzielić należy prawidłowość oceny sądu, że nie ma podstaw do przyjęcia, by powołani świadkowie byli inspirowani przez pokrzywdzonego i z tego powodu bezpodstawnie ją obciążyli. To zrelacjonowane przez świadków działania oskarżonej skłoniły ich do nawiązania kontaktu z pokrzywdzonym i nie ulega wątpliwości, że bez tych działań, nie mieliby oni motywu - powodu, by zgłosić się do pokrzywdzonego. Świadkowie skontaktowali się z pokrzywdzonym dlatego, że mieli dla niego określone informacje. Sąd pierwszej instancji słusznie uznał, że nie można wykluczyć, że zgłaszając się do M. G. (1) nie byli bezinteresowni, co dotyczy w szczególności małżonków K., samo to nie podważa jednak wartości dowodowej ich zeznań. Stan majątkowy oskarżonej i pokrzywdzonego, dostrzegalny przez to wysoki standard ich życia, nieosiągalny dla wskazanych osób, mógł rodzić po ich stronie oczekiwanie gratyfikacji, jednak jeżeli nawet oczekiwanie takie miało miejsce, to dotyczyło gratyfikacji za przekazanie informacji a nie jej wykreowanie. Mając na uwadze treść grypsu sporządzonego przez U. K., nie ulega wątpliwości, że osiągnięcie korzyści majątkowej i to znacznej było zasadniczym, jeżeli nie jedynym motywem podjętych przez nią działań, co jednak nie oznacza, że w zakresie samego przebiegu zdarzeń, U. K. zeznaje nieprawdę. Sąd pierwszej instancji – wbrew stanowisku skarżących – dostrzegł pewną zmianę a właściwie asekuracyjną postawę tego świadka w toku przesłuchania na rozprawie (k. 41-42 uzasadnienia). Świadek zasłaniała się wówczas niepamięcią, w tym brakiem pewności co do przebiegu zdarzeń, ale jednocześnie co do zasadniczych elementów a więc dotyczących okoliczności sporządzenia i treści grypsu a także przekazania go mężowi, jej zeznania były konsekwentne.

Nie można zgodzić się z zarzutem apelacji adwokat N. C., by treść notatki z k. 598 akt z rozpytania U. K. stanowiła dowód, że oskarżona nie popełniła czynów zarzuconych jej w punktach I i II aktu oskarżenia. Niezależnie od tego, że wobec zakazu wynikającego z art. 174 kpk notatka nie może stanowić dowodu w sprawie, to okoliczności, do których odwołuje się obrońca, wynikają z przesłuchania świadka. U. K. już w postępowaniu przygotowawczym zeznała, że

oskarżona mówiła, że nie zleciła zabójstwa męża, że mąż wrobił ją w tę sprawę (k. 688). Zrelacjonowane przez świadka twierdzenie oskarżonej jest zgodne z jej postawą w toku całego postępowania a wywodzenie z tego, że oskarżona nie popełniła przestępstwa, jest nieuprawnione. Jednocześnie stwierdzić należy, że podawanie przez U. K. takich okoliczności świadczy o szczerości wypowiedzi świadka a nie – jak wskazuje obrona – bezpodstawnym pomawianiu oskarżonej.

Odnosząc się natomiast do wartości dowodowej zeznań M. K., dzieląc ocenę sądu w tym przedmiocie, stwierdzić należy, że postawę także tego świadka należy ocenić jako asekuracyjną. M. K. i jego żona, w związku z propozycją oskarżonej, liczyli niewątpliwie na łatwy i szybki zarobek znacznych pieniędzy, natomiast nie do końca byli zainteresowani relacjonowaniem tych zdarzeń przed sądem a wcześniej organami ścigania. Oboje świadkowie – o czym także wcześniej – są osobami karanymi a nie wymaga dowodu, że w takich środowiskach jakkolwiek współpraca z wymiarem sprawiedliwości nie jest dobrze postrzegana. To przez pryzmat także tych okoliczności należy postrzegać postawę świadka w toku procesu. M. K. w swoich zeznaniach potwierdził jednak zasadnicze okoliczności dotyczące warunków, w jakich wszedł w posiadanie grypsu i jego treści. Przyznał, że gryps przekazał M. G. (1), ale jego zeznania w zakresie spotkania z T. W. nie były już tak jednoznaczne, co należy powiązać z chęcią zatajenia finansowego motywu jego działań. Nie ulega bowiem wątpliwości, że świadek w pierwszej kolejności skontaktował się z T. W., jednak z powodów finansowych mężczyźni nie doszli do porozumienia i dopiero wtedy nawiązał kontakt z pokrzywdzonym. Zasadnicza treść zeznań świadka, w powiązaniu z całokształtem okoliczności sprawy, uprawniała sąd do przyjęcia, że poza zastrzeżeniem dotyczącym spotkania z T. W., jego zeznania jako zgodne z pozostałymi dowodami, zasługują na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny nie podziela również zastrzeżeń obrońców, by same okoliczności składania zeznań przez świadków, w szczególności udział w przesłuchaniu R. P. jego pełnomocnika, rzutował na ocenę wartości tego dowodu. Z zeznań R. P. wynika, że przez określony okres czasu pozornie akceptował „zlecenie” oskarżonej, stąd ta sytuacja mogła powodować u niego uzasadnioną obawę, że poniesie prawne konsekwencje takiego zachowania. Na tę okoliczność wskazują zeznania pokrzywdzonego z przebiegu jego spotkania ze świadkiem, gdzie podał, że R. P. był bardzo zdenerwowany zaistniałą sytuacją. Jeżeli uwzględnić przy tym, że „zlecenie” oskarżonej dotyczyło zabójstwa, a więc zbrodni o największym ciężarze gatunkowym, to obawy świadka uznać należy za usprawiedliwione. W takich warunkach podważanie wartości dowodowej zeznań świadka na tej tylko podstawie, że w jego przesłuchaniu uczestniczył pełnomocnik, nie może być skuteczne. Dopatrywanie się w związku z tym a precyzyjnie kreowanie spisku świadków i to z udziałem profesjonalnych pełnomocników, pozbawione jest logiki.

Nie można również zgodzić się z obrońcami, że dokonując analizy zeznań wskazanych świadków – w szczególności R. P. i M. B. (2) - sąd nie dostrzegł różnicy w ich relacjach. Sąd wprost odniósł się do tej kwestii podnosząc, że pojawiające się nieścisłości wynikały z upływu czasu a ich charakter dowodzi prawdomówności tych osób, przecząc tym samym tezie, aby ich relacje były spiskiem czy odwetem na oskarżonej (k. 29 uzasadnienia). Różnice w zeznaniach świadków nie dotyczą przy tym kwestii zasadniczych. Tytułem przykładu wskazać należy na brak spójności w relacjach M. B. (4) i R. P. chociażby co do miejsca, gdzie R. P. poznał oskarżoną (pod blokiem świadków, czy w domu oskarżonej). Do pierwszego spotkania oskarżonej i świadka doszło w związku z prośbą oskarżonej skierowaną do konkubiny świadka, by w sprawie rozwodowej oskarżonej złożyła obciążające pokrzywdzonego zeznania. Z tego wyłącznie powodu, tytułem swoistej zachęty M. B. (2), oskarżona postanowiła zatrudnić przy pracach wykończeniowych jej partnera życiowego (k. 1702 wyjaśnienia oskarżonej ...gdyby nie to, że pani J. miała być świadkiem w procesie rozwodowym, to z całą pewnością nie zatrudniałabym pana P. do prac remontowych...). Niezależnie zatem od tego, gdzie świadek poznał oskarżoną, bezsporne jest, że sytuacja tak miała miejsce a szczegółowe jej okoliczności, w tym to, gdzie do tego spotkania doszło, pozostają bez znaczenia dla prawidłowości rozstrzygnięcia w sprawie. Słusznie także wskazują obrońcy, że R. P. podczas pierwszego przesłuchania nie zeznał na temat wynagrodzenia za przyjęcie „zlecenia” od oskarżonej. Zauważyć jednak należy, że treść przesłuchania w zasadniczej mierze wyznacza osoba prowadząca tę czynność a nadto w sytuacji, gdy R. P. konsekwentnie podawał, że nigdy nie zamierzał zrealizować zlecenia oskarżonej, a o tym wprost świadczy także jego zachowanie, to nie ulega wątpliwości, że kwestia wynagrodzenia w

takich warunkach miała drugorzędne znaczenie. W konsekwencji także ta okoliczność nie może stanowić podstawy do kwestionowania wiarygodności zeznań świadka.

Przy uwzględnieniu tych wszystkich okoliczności, podważanie wartości zeznań świadków w oparciu o drobne nieścisłości, usprawiedliwione chociażby upływem czasu, nie może być zabiegiem skutecznym. Ocena ta jest tym bardziej zasadna, gdy uwzględni się okoliczność, że te tak akcentowane przez obronę różnice dotyczą okoliczności drugorzędnych, nie zaś zasadniczych.

Niesłuszny jest zarzut zawarty w apelacji adwokat N. C., gdy podnosi, że sąd oceniając zeznania świadków, w szczególności tych, których relacje stanowiły zasadniczą podstawę ustaleń w sprawie, dokonał tego wyłącznie przez pryzmat wniosków biegłych psychiatrów i psychologa opiniujących oskarżoną a nie tych reguł prawa procesowego, które wskazują kryteria oceny dowodów. Lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku twierdzeniu takiemu przeczy. Z jego treści wynika bowiem, że sąd oparł się na wnioskach tych opinii przy dokonywaniu analizy zachowania oskarżonej zasadniczo w aspekcie kształtowania przez nią relacji interpersonalnych. Analizując wnioski opinii prowadzące się do zakwalifikowania osobowości oskarżonej jako zaburzonej osobowości histrionicznej, sąd był uprawniony do ustalenia, że taki typ osobowości przekłada się na sposób jej komunikowania z innymi, jak i charakter powstających relacji. Nie wymaga wiadomości specjalnych ustalenie, że sam typ osobowości człowieka w określonym zakresie wpływa na sposób jego funkcjonowania w środowisku, jest to jeden z istotnych czynników dla społecznego funkcjonowania. W takim też aspekcie wnioski opinii sąd uwzględnił przy rozstrzygnięciu. Biegli podkreślili m. in, że osoby z tego typu zaburzeniami osobowości, jak ta zdiagnozowana u oskarżonej, są bardzo wrażliwe na odrzucenie, przejawiają tendencje do długiego rozpamiętywania urazów i z trudnością wybaczą w sytuacji, kiedy ktoś ich urazi, czy subiektywnie skrzywdzi. Osoby takie do innych nastawione są przychylnie dopóki jest im okazywana uwaga, sympatia i podziw. W opinii biegli bardzo szczegółowo opisali elementy zachowania typowe dla zaburzonej osobowości histrionicznej i te ustalenia uprawniały sąd do wniosku, że w istotny sposób to typ osobowości oskarżonej determinował jej relacje z innymi. Sąd, na stronie 48 uzasadnienia, rzeczywiście wskazał, że wnioski opinii pozwoliły mu ocenić także postawy i zeznania świadków, podając na stronach wcześniejszych (45-46), do których świadków oceny te mają zastosowanie. Wniosków opinii sąd wprost nie odniósł do zeznań tych świadków, których relacje stanowiły zasadniczą podstawę ustaleń faktycznych. Mając na uwadze te wszystkie okoliczności stwierdzić należy, że sąd dokonując analizy zachowania oskarżonej, w tym sposobu nawiązywania przez nią relacji z innymi osobami, był nie tylko uprawniony, ale i zobligowany do uwzględnienia wniosków opinii biegłych, ale jednocześnie dokonując samej oceny zeznań świadków – wbrew stanowisku obrońcy – nie zignorował kryteriów procesowych wynikających z art. 7 kpk, co jednoznacznie wynika z argumentacji przedstawionej na stronach 26-28 uzasadnienia wyroku. Odmienne stanowisko skarżącej w tym zakresie uznać zatem należy za chybione.

Odnosząc się do zeznań pokrzywdzonego M. G. (1), którym skarżący poświęcają wiele uwagi w złożonych apelacjach, stwierdzić należy, że nie ma podstaw do podważenia oceny tego dowodu dokonanej przez sąd pierwszej instancji. Sąd ten dostrzegł, że pokrzywdzony i oskarżona pozostają w głębokim konflikcie, stąd jego zeznania nacechowane są emocjami, które przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy uznać należy za naturalne a tym samym nie odbierające jego relacjom przymiotu wiarygodności. Nie umniejszając rangi tego dowodu dla poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych słuszną jest ocena sądu, że świadek ten nie miał bezpośredniej wiedzy na temat zdarzeń ujętych w zarzutach. Relacja M. G. (1) nie dotyczy bowiem istoty zdarzeń a okoliczności, które tworzą ich tło, z tego też względu stanowiła dla sądu źródło ustaleń przede wszystkim w zakresie motywu działania oskarżonej (k. 37 uzasadnienia).

Obroncy kwestionując wartość dowodową zeznań pokrzywdzonego akcentują, że w toczących się postępowaniach relacjonował on odmiennie w zakresie praw oskarżonej do spadku po ojcu. Okoliczność ta nie pozostała poza uwagą sądu okręgowego, który słusznie jednak wskazał, że sprawa spadku po ojcu oskarżonej było przedmiotem odrębnego postępowania. W jego ramach pokrzywdzony złożył zeznania dotyczące pierwszego postępowania spadkowego, w wyniku którego oskarżona odziedziczyła majątek, jak również okoliczności i przebiegu postępowania o zmianę stwierdzenia nabycia spadku po M. W.. Zeznając w tym zakresie przyznał, że dla potrzeb pierwszego postępowania był nie tylko świadkiem, ale i uczestnikiem fałszerstwa, szeroko również przedstawił swoją motywację do takiego zachowania (k. 1796). Jego relacja znajduje potwierdzenia w zeznaniach Z. S.. Uwzględniając treść obu tych dowodów,

w tym przede wszystkim zeznania pokrzywdzonego co do jego roli w pierwszym postępowaniu spadkowym, sąd słusznie uznał, że jego zeznania w tym zakresie są szczerze a jako takie zasługują na wiarę. Nie powodują zatem – niejako automatycznie, jak chcą obrońcy – utraty zaufania do całego dowodu. Sąd dokonując analizy dowodów ocenia je kompleksowo, uwzględniając całokształt okoliczności konkretnej, rozpoznawanej sprawy i przy zastosowaniu kryteriów art. 7 kpk. Okoliczność, że w określonym zakresie i innym postępowaniu świadek zeznał niezgodnie z prawdą, aczkolwiek nakazuje z większą ostrożnością taki dowód potraktować, to jednocześnie nie przesądza o braku wartości tego dowodu w każdym postępowaniu, gdzie osoba taka zostaje przesłuchana w charakterze świadka. Tym samym, zarzuty skarżących podważające wartość zeznań pokrzywdzonego oparte na tej podstawie faktycznej, również nie zasługują na uwzględnienie. Argumentacja ta ma zastosowanie także do zeznań świadka Z. S..

Odnosząc się do ustaleń sądu pozostających w związku z analizą wskazanych dowodów a dotyczących sposobu, w jaki oskarżona w 2004 roku odziedziczyła majątek po ojcu, nie jest słuszny zarzut, by w tym przedmiocie sąd dopuścił się obrazy art. 8 § 1 i 2 kpk (apelacja adwokat N. C.). Powołany przepis statuuje zasadę samodzielności jurysdykcyjnej sądu karnego. Jej istota sprowadza się do obowiązku samodzielnego rozstrzygnięcia przez sąd karny zagadnień prawnych i faktycznych a związania jedynie prawomocnymi rozstrzygnięciami sądów kształtującymi prawo lub stosunek prawny. Sąd pierwszej instancji czyniąc ustalenia w zakresie praw do spadku oskarżonej a w szczególności powodów zmiany pierwotnego postanowienia sądu cywilnego w tym zakresie, wbrew stanowisku skarżącej, nie przyjął jako własnych ustaleń poczynionych w sprawie I Ns 1343/12. Sąd w uzasadnieniu wyroku poddał ocenie zeznania M. G. (1) i Z. S. i oceniając pozytywnie ich wartość przyjął, że oskarżona w 2004 roku odziedziczyła spadek po ojcu na podstawie sfałszowanego protokołu ustnego testamentu (k. 36-39 uzasadnienia). Okoliczność ta wprost wynika także ze wstępnej części uzasadnienia obejmującej rekonstrukcję stanu faktycznego sprawy, gdzie jako podstawę ustaleń sąd wskazał właśnie zeznania powołanych świadków a nie wynik postępowania przed sądem cywilnym. W takich warunkach nieuprawniony jest zarzut naruszenia art. 8 kpk, skoro ustalenia sądu wynikają z samodzielnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego a nie przyjęcia za własne ustaleń poczynionych w postępowaniu cywilnym. Samo to, że orzeczenia ze spraw cywilnych zostały dołączone do akt niniejszej sprawy nie oznacza, by sąd rozstrzygał w sposób niesamodzielny.

Uwzględniając wskazane okoliczności, ale przede wszystkim rzeczową ocenę materiału dowodowego sprawy przedstawioną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, nie do przyjęcia jest stanowisko obrońców, by postępowanie przed sądem pierwszej instancji toczyło się pod z góry przyjętą tezę o winie oskarżonej. Sąd z należytą starannością nie tylko przeprowadził postępowanie dowodowe w sprawie, ale co istotniejsze, przy zachowaniu reguł ujętych w art. 7 kpk, dokonał analizy jego wyników. W toku postępowania – wbrew stanowisku obrońców – nie ujawniły się okoliczności podważające, bądź chociażby poddające w wątpliwość wartość dowodów obciążających oskarżoną. Raz jeszcze należy podkreślić, że świadkowie, których zeznania stanowiły zasadniczą podstawę poczynionych ustaleń faktycznych (R. P., M. B. (2), U. K. d. G., M. K.) pojawili się w otoczeniu oskarżonej bądź przypadkowo (U. K.), bądź wyłącznie na skutek jej działań (M. B. (2)). Ich zeznania nie są dowodami osamotnionymi, niezależnie bowiem od tego, że są spójne wewnętrznie, to znajdują potwierdzenia także w innych dowodach, m. in. zeznaniach J. T., wykazach połączeń telefonicznych, stenogramach rozmów (I. przypisany czyn) a nadto w treści grypsu, pośrednio zeznaniach T. W. (co do czynu II) a także pokrzywdzonego. Podnoszenie zatem przez obrońców, że dowody te nie znajdują żadnego potwierdzenia a przez to ocena sądu w tym zakresie dotknięta jest dowolnością, nie może być skuteczne.

Oceniając analizowaną sprawę w aspekcie kompletności zgromadzonego materiału dowodowego stwierdzić należy, że sąd rozstrzygał w oparciu o takie dowody, jakie w warunkach i okolicznościach sprawy były możliwe do zgromadzenia. Sąd dostrzegł, że wskutek zaniechań na etapie śledztwa części czynności dowodowych nie można przeprowadzić. Jednocześnie pomimo takiej oceny słusznie uznał, że te dowody, które zostały zabezpieczone i prawidłowo wprowadzone do procesu są wystarczające dla prawidłowego rozstrzygnięcia (k. 52 uzasadnienia). Ponieważ braki postępowania w zasadniczej mierze dotyczą danych od operatorów komórkowych podnieść należy, że nie powodują one nieusuwalnej luki w materiale dowodowym sprawy. Prokurator na etapie śledztwa nie zażądał i tym samym nie zabezpieczył spisu połączeń numerów telefonów pokrzywdzonego, z czego obrońcy wywodzą brak możliwości sprawdzenia, czy pokrzywdzony przed datą zdarzeń ujętych w zarzutach kontaktował się z R. P..

Zauważyć jednak należy, że już na etapie postępowania przygotowawczego znane były numery obu telefonów, którymi w tamtym okresie posługiwał się pokrzywdzony – (...) i (...). Drugi z numerów pokrzywdzony wskazał już przy pierwszym przesłuchaniu, oba wynikały z zapisów w książce telefonicznej oskarżonej w kontaktach jako (...) a także z oświadczenia pokrzywdzonego z rozprawy (k. 2665, k. 32). W takich warunkach, w sytuacji, gdy materiał dowodowy sprawy obejmuje spis połączeń telefonu R. P., brak bilingów numerów pokrzywdzonego nie uniemożliwia poczynienia ustaleń w tym zakresie. Z wykazu połączeń nr (...)użytkowanego wówczas przez R. P. a obejmującego okres od 1.10.2009 do 3.12.2009 wynika, że miało miejsce jedno połączenie z numerem(...) należącym do pokrzywdzonego – w dniu 2 grudnia 2009 r. o godz. 18:21 (k. 1007-1044 wykaz połączeń, k. 1044 wykaz połączeń z 2.12.2009). Na temat tego połączenia zarówno świadek R. P., jak i pokrzywdzony zeznali w trakcie pierwszych przesłuchań w postępowaniu przygotowawczym. Przytoczenie tych okoliczności jest o tyle istotne, że wskazuje, że braki dowodowe podnoszone przez obrońców w części mają pozorny charakter i w efekcie nie uniemożliwiają prawidłowego rozstrzygnięcia w sprawie.

Nie zasługuje na uwzględnienie także zarzut obrazy art. 7 kpk w zw. z art. 169 § 1 i art. 170 § 1 pkt 2 kpk zawarty w apelacji adwokat N. C. podniesiony w związku z brakiem dołączenia do przedmiotowej sprawy akt innych postępowań toczących się z udziałem stron i świadków występujących także w sprawie niniejszej (k. 2590). Sąd okręgowy oddalając wniosek dowodowy obrońcy w tym zakresie swoje stanowisko uzasadnił a argumentacja zaprezentowana w postanowieniu nie uchybia treści art. 170 § 1 pkt 2 kpk (k. 2621-2622). Zauważyć należy, że z udziałem stron toczyło, bądź nadal pozostaje w toku szereg postępowań, w których zeznają osoby mające status świadków także w analizowanej sprawie. Taki układ procesowy nie obliżował jednak sądu do zapoznania się z aktami innych postępowań i wprowadzaniu do procesu dowodów tam przeprowadzonych, skoro postępowania te dotyczą – co oczywiste – innego przedmiotu. Wszystkie osoby, na których zeznania obrońca powołał się we wniosku dowodowym, zostały przesłuchane w sprawie niniejszej, nie można zatem wywodzić, by sąd rozstrzygał na podstawie niekompletnego materiału dowodowego. Sąd dokonując oceny zeznań wskazanych przez obrońcę świadków miał na uwadze także okoliczności dotyczące ich relacji ze stronami procesu, co jednoznacznie wynika z uzasadnienia wyroku i sprawia, że ustalenia w tym zakresie nie wymagają ponownego przeprowadzenia tych dowodów. Tym samym, także ten zarzut apelacji nie został uwzględniony.

Nie jest również słuszny zarzut, by sąd dopuścił się obrazy art. 214 § 1 kpk oraz art. 214 § 2 pkt 1 kpk w zw. z art. 410 kpk i art. 7 kpk poprzez brak uwzględnienia przy rozstrzygnięciu treści wywiadu środowiskowego dotyczącego oskarżonej, skoro z uzasadnienia wyroku wprost wynika, że stanowił on podstawę ustaleń faktycznych w sprawie (k. 15 uzasadnienia). W części motywacyjnej uzasadnienia sąd dokumentowi temu rzeczywiście nie poświęcił uwagi, co jednak nie uprawnia do oceny, że nie uwzględnił go przy orzekaniu.

Sąd Apelacyjny nie podzielił także zarzutów obrońców dotyczących braku możliwości procesowego wykorzystania w sprawie dowodów z nagrań złożonych przez pokrzywdzonego. Zarzuty w tym zakresie zostały sformułowane we wszystkich apelacjach, aczkolwiek skarżący różnie je zakwalifikowali: adwokat M. D. jako obrazę art. 170 § 1 pkt 1 kpk a contrario, adwokat N. C. jako obrazę art. 4 kpk i art. 7 kpk w zw. z art. 170 § 1 pkt 1 kpk i art. 410 kpk a adwokat M. Z. jako obrazę art. 174 kpk. Zagadnienie procesowego wykorzystania czynności dowodowej przeprowadzonej, bądź pozyskanej przez stronę inną niż prokurator, nie jest jednoznacznie uregulowane w przepisach a orzecznictwo – także to przywołane przez skarżących – nie wypracowało jednolitego stanowiska uzależniając niekiedy dopuszczalność wykorzystania takich dowodów od wyników tej czynności dla skutecznego realizowania obrony oskarżonego (tak m. in. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9 lutego 2006 r, IV KK 185/05).

Dla porządku, w pierwszej kolejności stwierdzić jednak należy, że Sąd Apelacyjny podziela ustalenie sądu pierwszej instancji, że nagranie rozmowy oskarżonej i świadka M. B. (2) jest autentyczne i zostało wykonane przez oskarżoną a zważywszy na jego treść obejmuje okres ujęty w punktach I i II aktu oskarżenia. Wbrew stanowisku skarżących, nie ma podstaw do kwestionowania jego autentyczności, skoro stanowisko w tym zakresie zajęła biegła, a co istotniejsze fakt i przedmiot rozmowy potwierdziła M. B. (2) (k. 1959-1960 ... rozpoznaję swój głos... to spotkanie było przed tym zanim nawiązaliśmy kontakt z panem M. G. (1)... ja relacjonowałam to co rzekomo miało się dzieć z panem M. G. (1)...). Przywołane dowody, jak również sposób zarejestrowania rozmowy wynikający z treści nagrania i analizy

biegłej potwierdzają, że nagrania dokonała osoba znajdująca się wewnątrz samochodu, w chwili, gdy wsiadała tam świadek J.-B. i osobą tą mogła być tylko oskarżona. Niezależnie od powyższego, z materiału dowodowego sprawy jednoznacznie wynika, że oskarżona wielokrotnie nagrywała swoich rozmówców, bez ich wiedzy a co za tym idzie zgody. Na powyższe wskazują zeznania A. D. (k. 2481), I. R. (k. 2465), świadek T. W. także nie wykluczył, że matka, czyli oskarżona nagrywała go (k. 2051). W końcu sama E. W. (1) podczas składania wyjaśnień wskazała, że ma nagrane wypowiedzi swojego męża (k. 71, 72). W świetle wskazanych okoliczności, jak i argumentacji sądu okręgowego w tym zakresie, nie można zgodzić się z obrońcami, że istnieją wątpliwości co do autentyczności nagrania, bądź jego pochodzenia z innego źródła, aniżeli jego dokonanie przez samą oskarżoną.

Wobec powyższego, kolejną kwestią podlegającą rozstrzygnięciu w ramach zarzutów apelacji, jest dopuszczalność wykorzystania takiego nagrania w postępowaniu karnym. W ocenie Sądu Apelacyjnego, sąd okręgowy przeprowadzając taki dowód nie uchybił przepisom prawa procesowego, w szczególności tym wskazanym przez obrońców. Przepisy postępowania karnego formułują bezwzględne i względne zakazy dowodowe, żaden z nich nie dotyczy jednak dowodu, którego dotyczą rozważania sądu. Nie ulega wątpliwości, że celem działania E. W. (1), gdy nagrywała rozmowę z M. B. (2), nie było gromadzenie dowodów dla potrzeb procesu karnego i to takiego, w którym będzie miała status oskarżonej. Nagranie to nie powstało zatem dla potrzeb rozpoznawanej sprawy i co istotne, zostało dokonane zanim postępowanie to w ogóle zostało wszczęte i w sytuacji, gdy oskarżona z pewnością nawet nie zakładała, że będzie prowadzone. Już to sprawia, że nie może być skuteczne odwoływanie się przez obrońców do postanowienia Sądu Najwyższego z 7 lutego 2007 r. w sprawie III KK 237/06, gdzie Sąd zajął stanowisko w przedmiocie niedopuszczalności wykorzystania w postępowaniu karnym nagrania rozmowy dokonanej już w toku procesu i z udziałem oskarżonego a zatem w stanie faktycznym jakościowo innym, aniżeli analizowany. Wskazać także należy, że przeprowadzenie dowodu z nagrania nie skutkowało obrazą art. 174 kpk, bowiem sąd nie wykorzystał nagrania jako wyjaśnień oskarżonej, a świadek M. B. (2) potwierdziła nie tylko same okoliczności i uczestników rozmowy, ale także jej treść, stąd o „zastępowaniu” jej zeznań nie może być mowy. W konsekwencji bezpodstawny jest także zarzut obrazy art. 170 § 1 pkt 1 kpk skoro przeprowadzenie wskazanego dowodu było dopuszczalne.

Nie może być w końcu skuteczne odwoływanie się przez obrońców do treści art. 168a kpk jako procesowej podstawy braku możliwości wykorzystania analizowanego nagrania jako dowodu w rozpoznawanej sprawie. Pomijając okoliczność, że przepis ten, wobec treści art. 36 pkt 1 ustawy z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. 2013.1247) nie ma zastosowania w niniejszej sprawie, to niezależnie od powyższego chybnym jest twierdzenie, by dowodowe nagranie pochodziło z czynu stypizowanego jako występki w art. 267 § 1 kk (apelacja adwokata M. Z.). Z materiału dowodowego sprawy nie wynika, by sposób wejścia w posiadanie dowodowego nagrania realizował znamiona przestępstwa kradzieży informacji a ponieważ także skarżący swojego stanowiska w tym zakresie nie uzasadnił, trudno o szerszy komentarz co do tego zarzutu.

Podsumowując argumentację dotyczącą dopuszczalności wykorzystania w niniejszym postępowaniu dowodowego nagrania, przypomnieć dodatkowo należy, że celem procesu karnego jest to, aby sprawca przestępstwa został wykryty i pociągnięty do odpowiedzialności karnej a osoba niewinna nie poniosła tej odpowiedzialności (art. 2 § 1 pkt 1 kpk). Dla urzeczywistnienia tej zasady wszelkie rozstrzygnięcia winno się opierać na prawdziwych ustaleniach faktycznych (art. 2 § 2 kpk). Wskazane reguły – trafnej reakcji karnej i prawdy materialnej – stanowią naczelną zasady procesu karnego a jako takie statuują także pewien wyznacznik przy rozstrzyganiu dopuszczalności dowodów pozyskanych przez inną stronę, aniżeli prokurator, co oczywiście nie oznacza, by mogły stanowić samodzielną podstawę dopuszczalności wykorzystania w procesie każdego źródła dowodowego.

W świetle wszystkich omówionych okoliczności a także prawidłowej argumentacji sądu okręgowego, słuszny jest wywiedziony przez ten sąd wniosek, że sprawstwo oskarżonej zostało udowodnione. Wobec wniosków opinii biegłych psychiatrów i psychologa, także wina oskarżonej nie może budzić wątpliwości. Opinia sądowo-psychiatryczna co do oskarżonej została wydana po obserwacji w oddziale psychiatrycznym, uwzględnieniu faktu jej wcześniejszego leczenia i wykonaniu szeregu specjalistycznych badań i testów. W oparciu o tak zgromadzony materiał biegli wydali opinię, której podstawa dowodowa jak i wnioski nie budzą zastrzeżeń (k. 944-964, t. V; k. 1787-1789 opinie ustne z rozprawy). Wbrew stanowisku wyrażonemu w apelacji adwokat N. C., po dacie opiniowania co do stanu psychicznego oskarżonej,

nie zaistniały okoliczności obligujące sąd do dopuszczenia dowodu z ponownej opinii sądowo-psychiatrycznej. Formułując zarzut oparty na obrazie art. 202 § 1 kpk w zw. z art. 201 kpk skarżąca podnosi, że oskarżona w lutym 2012 roku doznała zapaści na tle neurologicznym co w sytuacji, gdy motywacje i zachowania oskarżonej oceniono wyłącznie przez pryzmat istniejących w sprawie opinii nieuwzględniających tego zdarzenia – i mających datę 5 lat wcześniejszą niż data wyrokowania – mogło mieć poważny wpływ na treść wyroku. Niezależnie od tego, że u podstaw oceny zachowania, ale i motywacji oskarżonej, nie leży wyłącznie wnioski opinii sądowo-psychiatrycznej, stwierdzić należy, że nie było także faktycznych podstaw do jej uzupełnienia. obrońca oskarżonej pomija, że stan zdrowia oskarżonej w 2012 roku, także incydent wskazany w zarzucie odwoławczym a skutkujący hospitalizacją oskarżonej w okresie 19-22 lutego 2012 r. spowodował dopuszczenie dowodu z opinii biegłego neurologa. Biegły – w lipcu 2012 r. - po analizie dokumentacji lekarskiej oskarżonej wskazał, że nie ma dowodów na to, aby u oskarżonej rozpoznano udar mózgu, stwierdzono zespół naprzemienny o niejasnej etiologii, jednak oskarżona nie wyraziła zgody na badania diagnostyczne i na własne życzenie wypisała się ze szpitala. Biegły podniósł także, że oprócz zespołu naprzemiennego związanego z bliżej niewyjaśnioną patologią pnia mózgu utrzymywały się u niej objawy o charakterze czynnościowym związane z rozpoznaną osobowością histroniczną, który to stan neurologiczny umożliwiał oskarżonej udział w rozprawie (k. 1554-1555). Podczas odbierania danych przy ponownym rozpoznaniu sprawy na rozprawie w dniu 16 stycznia 2013 roku, oskarżona oświadczyła jedynie, że nadal leczy się psychiatrycznie, wówczas kontynuowała leczenie w gabinecie prywatnym. W toku dalszego procesu oskarżona zasadniczo uczestniczyła w rozprawach, ani ona, ani jej obrońcy nie podnosili, by zaistniały nowe okoliczności uzasadniające dopuszczenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłych psychiatrów, bądź neurologa. W takich okolicznościach, skoro podstawy ku temu obrońca upatruje wyłącznie w incydencie z lutego 2012 r, który był przedmiotem opinii neurologa, za bezpodstawny uznać należy zarzut obrazu art. 202 § 1 kpk i art. 201 kpk z powodu braku aktualnej opinii, bowiem podstaw do dopuszczenia takiego dowodu nie było.

W zakresie sformułowanego we wszystkich apelacjach zarzutu obrazu art. 443 kpk poprzez naruszenie zakazu reformationis in peius i dokonanie ustaleń faktycznych w zakresie motywu z jakim miała działać oskarżona w sposób mniej korzystny, aniżeli we wcześniejszym orzeczeniu, stwierdzić należy, że argumentacja skarżących w tym zakresie choć w części słuszna, to nie mogła doprowadzić do uwzględnienia wniosków zawartych w środkach odwoławczych.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie, po raz pierwszy rozstrzygając w przedmiotowej sprawie wyrokiem z dnia 14 lutego 2012 r, czyniąc oceny i ustalenia w zakresie motywu działania oskarżonej przyjął, że nie chodziło o sprawy majątkowe, tylko o fakt, że mąż odszedł do innej kobiety. E. W. (1) poczuła się tym obrażona, w pewien sposób wręcz poniżona, czego zresztą nie ukrywała. Ustalił w efekcie, że wszystkie te okoliczności przywiodły Sąd do konkluzji, że to właśnie zazdrość i złość były motywem działania oskarżonej (k. 1397, str. 18 uzasadnienia wyroku V K 165/10). Powyższy wyrok został zaskarżony wyłącznie przez obrońców a tym samym na korzyść oskarżonej.

Sąd, po ponownym rozpoznaniu sprawy, w dniu 25 czerwca 2015 roku wydał tożsamej treści rozstrzygnięcie. W jego uzasadnieniu, czyniąc ustalenia w zakresie sfery motywacyjnej zachowania oskarżonej sąd przyjął, że to zawiść oraz głęboko zakotwiczony uraz były zasadniczym motywem i motorem jej zachowania (k. 24 uzasadnienia). Te motywy działania oskarżonej, sąd powtórzył także w tej części uzasadnienia, którą poświęcił wyłącznie motywom jej przestępczego zachowania wskazując dodatkowo, że były one złożone i najpierw poczynania E. W. (1) determinowała zazdrość i chęć zemsty z powodu związania się M. G. (1) z inną – młodszą od niej kobietą (k. 54 uzasadnienia). Jako kolejny motyw działania oskarżonej sąd przyjął dążenie do wyeliminowania M. G. (1) jako świadka jej niegodziwych postępów, wskutek których osiągnęła bardzo duży majątek a także niedopuszczenie, aby na skutek orzeczenia rozwodu M. G. (1) mógł dysponować jakąś częścią majątku, która w przekonaniu E. W. była jej należna (k. 55 uzasadnienia). Tak szczegółowe przytoczenie ustaleń poczynionych w toku obu postępowań w zakresie motywacji oskarżonej, uprawnia twierdzenie, że w ponownym procesie sąd poszerzył motywy działania oskarżonej poprzez przyjęcie, że dążyła ona do wyeliminowania pokrzywdzonego jako świadka jej niegodziwych występów a nadto nie chciała dopuścić, by wskutek rozwodu mógł on dysponować jakąś częścią nienależnego jemu – jej zdaniem – majątku. Te ustalenia naruszają zakaz reformationis in peius, rację mają zatem skarżący, iż w tym zakresie wyrok sądu okręgowego dotknięty jest obrazą art. 443 kpk. Wskazane uchybienie podlega przy tym ocenie w ramach względnej przesłanki odwoławczej z art.438 pkt 2 kpk co oznacza, że dla jego skuteczności niezbędne jest wykazanie, że

stwierdzona obraza prawa procesowego mogła mieć wpływ na treść orzeczenia. Skarżący tej okoliczności nie wykazali i wykazać nie mogli. Wyrok aktualnie poddany kontroli odwoławczej w zakresie zastosowanej sankcji jest tożsamy z orzeczeniem wydanym w toku pierwszego rozpoznania sprawy. Powyższe oznacza, że rozszerzenie motywu działania oskarżonej nie spowodowało jej surowszego potraktowania, aniżeli przy pierwszym rozpoznaniu sprawy. To sprawia, że ustalenia sądu będące następstwem obrazy art. 443 kpk nie miały i – co istotne – nie mogły mieć wpływu na treść orzeczenia. Powyższe sprawia, że pomimo formalnej słuszności zarzutów apelacji w tym zakresie, nie mogły one doprowadzić do zmiany bądź uchylenia orzeczenia w analizowanym zakresie.

Sąd odwoławczy dzieląc – z omówionym wyżej zastrzeżeniem – słuszność ocen i ustaleń sądu okręgowego, nie uznał jako zasadnych także tych zarzutów, które odnoszą się do prawno-karnej oceny zachowania oskarżonej. Argumentacja sądu w tym zakresie jako prawidłowa zasługuje na aprobatę (k. 57-60 uzasadnienia). Dzieląc zatem przedstawione tam wywody wskazać dodatkowo należy, że w doktrynie jak i orzecznictwie, dominujący jest pogląd uznający podżeganie za przestępstwo skutkowe a tym skutkiem jest wywołanie u osoby nakłanianej zamiaru popełnienia czynu zabronionego. Zgodnie z polską tradycją legislacyjną czynność czasownikowa w znamionach przestępstw w kodeksie karnym określana jest w czasie teraźniejszym niedokonanym a zatem odpowiada formom stadialnym (np. zabija, podrabia, zabiera, niszczy itp.). Bezspornym przy tym jest, że w przepisach tych nie jest uregulowana sytuacja polegająca na trwaniu sprawcy w przestępczym zachowaniu, ale na jego zakończeniu, czyli dokonaniu (a więc odpowiedzialność ponosi ten, kto zabił, podrobił, zabrał, zniszczył, itp.). Gdy taka praktyka, wynikająca z językowej tradycji ustawodawczej tworzy domniemanie skutkowego charakteru przestępstwa, należy przyjąć, że czasownik używany jest dla oznaczenia wywołania skutku (tak Sąd Najwyższy w uchwale 7 sędziów z dnia 21 października 2003 r. I KZP 11/03). Powyższe uwagi wprost mają zastosowanie do art. 18 kk regulującego formy zjawiskowe przestępstwa, który odnosi się do sytuacji, gdy podżegacz „nakłonił” inną osobę do dokonania czynu zabronionego a pomocnik „ułatwił” popełnienie takiego czynu. W omówionych warunkach, skutkiem tak rozumianego podżegania jest zamiar podżeganego, by popełnić to przestępstwo, do którego został nakłoniony. Z artykułu 13 § 1 kk definiującego usiłowanie wynika natomiast, że ta stadialna forma przestępstwa obejmuje elementy w postaci zamiaru popełnienia czynu zabronionego i zachowania bezpośrednio zmierzającego do jego dokonania, do którego jednak nie dochodzi. Wobec powyższego, nie ma przeszkód do przyjęcia usiłowania podżegania do czynu zabronionego. W powołanym wyżej orzeczeniu Sąd Najwyższy wskazał także na prawną dopuszczalność tzw. podżegania łańcuskowego, do czego nawiązuje w swojej apelacji adwokat M. D. odnosząc tę problematykę do oceny prawnej przypisanego oskarżonej czynu z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 18 § 2 kk w zw. z art. 239 § 1 kk. Przyjmując hipotetycznie, że zachowanie oskarżonej może być ocenione jako usiłowanie podżegania do przestępstwa popełnienia, to nawet przyjęcie takiej konstrukcji nie stanowi podstawy do jej uwolnienia od odpowiedzialności. Jak wskazał Sąd Najwyższy, a sąd apelacyjny pogląd ten podziela, rozstrzygnięcie dopuszczalności takiej konstrukcji sprowadza się do wykładni znamienia czynu zabronionego z art. 18 § 2 kk. Skoro przepisy – w szczególności art. 115 § 1 kk – nie uprawniają, by pojęcie to ograniczyć wyłącznie do czynu o znamionach określonych w części szczególnej kodeksu karnego, to oznacza, że nakłanianie odnosi się także do przypadków określonych w części ogólnej kodeksu. W konsekwencji, nawet przy przyjęciu tej dość skomplikowanej konstrukcji prawnej, sytuacja oskarżonej nie ulegnie zmianie.

Chybione są także zarzuty apelacji tej samej skarżącej, gdy podnosi, że przestępcze zachowania oskarżonej w stanie faktycznym rozpoznawanej sprawy powinny być oceniane w kategoriach usiłowania nieudolnego. Zgodnie z art. 13 § 2 kk usiłowanie nieudolne zachodzi wtedy, gdy sprawca nie uświadamia sobie, że dokonanie jest niemożliwe ze względu na brak przedmiotu nadającego się do popełnienia na nim czynu zabronionego lub ze względu na użycie środka nie nadającego się do popełnienia czynu zabronionego i żadna z tych sytuacji w rozpoznawanej sprawie nie zaistniała. Skarżąca nieudolność usiłowania wywodzi wyłącznie z braku wystąpienia skutków w postaci nakłonienia osób podżeganych do dokonania przestępstw a zatem powstania zamiaru ich popełnienia, która to okoliczność pozostaje bez związku z konstrukcją usiłowania nieudolnego. Tym samym chybiona jest argumentacja apelacji dotycząca także tej kwestii.

Wobec skierowania apelacji przeciwko całości orzeczenia a zatem również rozstrzygnięciu o karze, sąd odwoławczy dokonał kontroli zaskarżonego wyroku także w tej części.

Zgodnie z art. 438 pkt 4 kpk, sąd odwoławczy zmienia lub uchyla orzeczenie w zakresie kary tylko w razie stwierdzenia jej rażącej niewspółmierności. Rażąca niewspółmierność, o której mowa w powołanym przepisie zachodzi tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji a karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego (tak SN m.in. w wyroku z dnia 22 października 2007r., SNO 75/07, LEX nr 569073). Oceniając całokształt okoliczności sprawy nie sposób przyjąć, by sytuacja taka zachodziła wobec oskarżonej. Lektura uzasadnienia wyroku sądu pierwszej instancji wskazuje, że sąd ten przy wymiarze kar (jednostkowych i łącznej) wobec E. W. (1) uwzględnił okoliczności przedmiotowe i podmiotowe oraz właściwie je ocenił w kontekście dyrektyw wymiaru kary wskazanych w art. 53 § 1 i § 2 kk. Sąd miał na uwadze stopień winy oskarżonej a także bardzo wysoki stopień społecznej szkodliwości przypisanych jej przestępstw, a taka jego ocena – w szczególności co do czynu z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 18 § 2 kk w zw. z art. 148 § 1 kk – wynika z woli samego ustawodawcy, który przypisane oskarżonej zachowanie zakwalifikował jako zbrodnię. Sąd nie pominął przy tym okoliczności, że oskarżona została skazana za usiłowania popełnienia przestępstw w formie zjawiskowej, dostrzegł także, że jest osobą niekaraną.

Oceniając stopień surowości orzeczonych wobec oskarżonej kar podnieść należy, że podstawową miarą w tym zakresie jest stopień wykorzystania sankcji a kierując się tym kryterium należy stwierdzić, że kary jednostkowe orzeczone wobec oskarżonej, zostały ukształtowane w najniższym ustawowym wymiarze, bądź w dolnej granicy zagrożenia. Także karę łączną sąd ukształtował przy zastosowaniu zasady absorpcji a więc w sposób najkorzystniejszy. Zastosowane sankcje prawidłowo odzwierciedlają ciężar gatunkowy przypisanych oskarżonej przestępstw stanowiąc sprawiedliwą, a zatem nie nadmierną, prawno-karną reakcję na ich popełnienie. Wymiar i charakter orzeczonych kar, w tym kary łącznej, z perspektywy oskarżonej czyni je sankcją surową i dolegliwą, jednak dolegliwość kary jest jej istotą i póki nie jest ona nadmierna – jak w rozpoznawanej sprawie – służy realizowaniu jej ustawowych zadań.

Jednocześnie podzielić należy także tą argumentację sądu, która legła u podstaw oceny, że w świetle całokształtu okoliczności sprawy a zatem także przy uwzględnieniu prawno-karnej oceny czynów oskarżonej, nie zachodzą warunki do zastosowania innych form złagodzenia kary, aniżeli jej orzeczenie de facto w najniższym ustawowym wymiarze.

Mając na względzie wszystkie powyższe okoliczności, Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 437 § 1 kpk, utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.